№ 33. Łowicz, 14 sierpnia 1914 roku. Rok IV

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . . rb.	3,00	Rocznie . . . . . . rb.	2,00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont. „	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
				Reklamy po tekście . . . „	25		
				Ogłoszenia zwyczajne . „	20	Numer pojedyńczy 5 kop.	

Adres Redakcyi i Administracyi: **Łowicz**, Warsz. gub.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Administracja „Łowiczanina" znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. Telefon № 42.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. W. **Pawłowskiego**, w Skierniewicach księgar. W. **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. W. **Przeździeckiego**, w Kutnie księg. W. **Celkowskiego**.

KALENDARZ.

✝ *Piątek Wigilja.* Euzebjusza K. M.*)
Sobota **Wniebowzięcie N. M. P.**
Niedziela Jacka Wyzn., Rocha Wyzn.
Poniedziałek Mirona, Pawła i Juljanny m.
Wtorek Firmina B. W., Agapita M.
Środa Marjana i Rufina W. w.
Czwartek Bernarda Op. D. K., Samuela Pr.

* Św. Euzebijusz, kapłan, męczennik, przy końcu III wieku przelał krew swoją za cesarzów Dyoklecjana i Maksymiliana, jak się zdaje w Rzymie, odważnie wyznając swą wiarę w Jezusa Chrystusa. X***

Oto nas masz korzących się Tobie Wszechmogący Boże!

Korzących się i błagających o odwrócenie wiszącego nad nami gniewu Twego.

Daj się, Panie, uprosić!

A że nędzę naszą dobrze czujemy, przeto błagamy o orędownictwo patronkę naszą, Wiktorję świętą.

Ta św. panna i męczenniczka już tyle razy ochroniła gród nasz od nieszczęścia, niech i teraz opiekunką nam będzie i wstawiennictwem swoim Boga przebłaga.

W tej intencji *Ks. Prałat M. Karpiński d. 17 b. m. to jest w nadchodzący poniedziałek odprawi Mszę św.* w Kolegjacie przed ołtarzem, w którym spoczywają relikwie św. Wiktorji.

A z Jego modłami niech się połączą i nasze, niech do Nieba wzniesie się wielki, wspólny głos: *Św. Wiktorjo, patronko Łowicza i okolicy, wstaw się za nami.*

ODEZWA.

Prałat Karpiński, dziekan Łowicki, w tych dniach wydał do podwładnego sobie duchowieństwa następującą odezwę:

Upraszam Szanowne Duchowieństwo powierzonego mi Dekanatu, aby w najbliższą niedzielę, jako w chwili grożącej strasznemi klęskami, wiszącej nad nami wojny, wpływało z ambony i w prywatnych stosunkach z ludem, na uspokojenie swoich parafjan, oraz wywołanie wzajemnego współczucia w tej strasznej klęsce i na obmyślenie środków wspólnego ratowania się w tym ogólnym nieszczęściu. A mianowicie:

Niech parafjanie, jak w zwykłych warunkach, biorą chętny udział w jarmarkach i targach miejskich; jednakże niech nie wyzyskują krytycznej chwili na swoją korzyść, śrubując niegodziwie i podnosząc ceny swoich produktów, ale poprzestając na cenach zwykłych i sprawiedliwych.

Niech nie wierzą plotkom złych ludzi: jakoby pieniądze papierowe nie miały już w czasie wojny, lub po jej ukończeniu równej wartości z monetą miedzianą, srebrną, lub złotą. Wielu naiwnych włościan uwierzyło spekulantom handlarzom w Łowiczu i zmieniało u nich papierowe banknoty na brzęczącą monetę w połowie wartości, sami siebie krzywdząc, a oszustów znacznie wzbogacając.

Niech nie dają się demoralizować, kierując się chciwością, korzystaniem z ogólnego zamieszania, rabunkiem, lub innemi wybrykami swojej nieokiełznanej chytrości; gdyż w czasie wojennym tego rodzaju występki bywają bardzo surowo, a najczęściej śmiercią karane.

Niech zachowują spokój i poczucie obywatelskich i bratnich obowiązków, zwłaszcza względem tych, którzy powołani zostali na wojnę i pozostałych a osieroconych ich rodzin, udzielając chętnie moralną i pieniężną pomoc utworzonym w tym celu komitetom miejscowym.

Ks. Karpiński.

Małorolni i Bezrolni.

I.

Dnia 20-go maja r. b. poseł Gościcki w plenum Izby wystąpił z krytyką referatu komisji budżetowej, poruszając niesłychanie doniosłe u nas pod względem ekonomiczno-społecznym zjawisko emigracji.

Podług danych posła Gościckiego, z ogólnej emigracji Imperjum Ros. na stałe, stanowią wychodźcy z Królestwa Polskiego 35%.

Emigracja sezonowa zabiera nam rocznie 90% emigrującej ludności.

Obydwie te cyfry są same przez się ogromnie dużo mówiące, gdyż za wyjątkiem Galicji, żaden kraj i państwo równać się pod tym względem nie może.

Siłą konieczności nasunąć się musi pytanie, jakie przyczyny zmuszają ludność naszą do opuszczania siedzib swoich. Czy jest to zjawisko wywołane sztucznie podstępną agitacją, czy też—korzeniem swoim tkwi w ukształtowaniu stosunków gospodarczych Królestwa?

Pomijam w tej chwili znaczenie emigracji, jej dodatnie i ujemne strony; za-

znaczyć jednak muszę, że specjalnie dla ludności polskiej, nie posiadającej naturalnej obrony w państwie przed wyzyskiem ajentów emigracyjnych, a zagranicą, pozostawionej własnemu losowi, gdyż konsulaty rosyjskie wychodźctwem się nie zajmują (vide przem. posła Gościckiego) emigracja przynosi wprost nieobliczalne straty w tych wypadkach, których, przy odpowiedniej gospodarce państwowej i autonomicznej, możnaby śmiało uniknąć.

Wszelkie jednak środki przedsięwzięte, czy to w celu zreformowania, czy też usunięcia całkowitego lub częściowego emigracji, o tyle tylko dopną celu, o ile połączone będą z ogólną reformą wyjątkowo nienormalnych stosunków agrarnych.

Faktem jest bowiem, że olbrzymia większość ludności rolniczej nie tylko nie jest w możności zaspokojenia koniecznych potrzeb swoich, lecz w olbrzymiej masie swojej wegetuje nadzwyczaj nędznie.

Dla uwidocznienia tego, przytoczę cyfry W. K. S. zebrane do 1904 włącznie.

Z ogólnej liczby 778,445 gospodarstw włościańskich, jakie w 1904 r. istniały na ziemiach ukazowych, było

38278	gospod. o obszarze mniej niż	1 morga
41127	„ „ „ „	2 „
46890	„ „ „ „	3 „

razem 126,225.

Jeżeli przyjmiemy, że 10 morgowa parcela przy przeprowadzeniu odpowiednich ulepszeń, wystarczy dla normalnego wyżywienia i utrzymania rodziny chłopskiej, to i w tym nawet wypadku Królestwo Polskie posiada 491624 gospodarstw, a zatym więcej niż połowę na ziemiach ukazowych, nie posiadających tej minimalnej normy utrzymania, t. j. nie posiadających 10 morgów gruntu.

Na ziemiach nabytych przez włościan 121569 gospodarstw również nie posiadało 10 morgów gruntu.

Ogólnie na ziemiach ukazowych, rozdanych w 1864 i 66 r. było gospodarstw

do 3	morgów	126,225 —	12,2%
„ 3—15	„	506,592 —	65,1%
„ 15—20	„	14,006 —	8,2%
„ 20—30	„	47,929 —	2,5%
„ 30—40	„	19,374 —	
„ 40—50	„	7,635 —	1%
„ 50	„	6,614 —	0,8%

Na ziemiach przez włościan nabytych stosunek ten przedstawia się w sposób następujący:

gospodarstw	do 3 m.	29,819—	16,6%
„	od 3—15 m.	121,495—	67,8 „
„	„ 15—20 m.	12,458—	7 „
„	„ 20—30 m.	8,841—	4,9 „
„	„ 30—40 m.	3,525—	2 „
„	„ 40—50 m.	1,207—	0,7 „
„	„ 50 m.	1731—	1 „

Cyfry te nieco lepiej przedstawiają się na ziemiach drobno-szlacheckich, a mianowicie jest wyższą na tych ziemiach liczba gospodarstw typu średniego od 15—50; wynosi ona 42,3% gdy na ukazowych tylko 15%, a na nabytych 14,7% ogólnej ich ilości. Nie mniej jednak ziemie te wraz z ziemiami osad muszą być zaliczone do małorolnych, gdyż i w nich odrazu rzuca się w oczy znakomita większość gospodarstw typu 3—15 morgów. Jednakże cyfry te nie pozostają stałe, ulegając zmianom najczęściej wskutek działów familijnych.

Wskutek zamiany serwitutów, ogólna własność chłopska powiększyła się wprawdzie o 9,2%, to mianowicie od r. 1864—70 z 4,134,756 dziesięcin podniosła się w 1904 r. 4,590,325 dzies., to jednak ilość gospodarstw w tym samym czasie podskoczyła o 31% (1864—592,817, — 1904—778,445) co dowodzi, że gospodarstwa drobnieją.

W 1877 r. przeciętne gospodarstwo chłopskie według W. K. S. wynosiło 7,2 dziesięciny, w 1904 5,9 dziesięciny, czyli zmniejszyło się o 18%=1,3 dz. mniej więcej 2 morgi. Podział i drobienie kolonji odbywa się w ten sposób, że gospodarstwa średnie powiększają się kosztem gospodarstw małych i i wielkich.

w 1870 do 3 m. było gospodarstw	129,197
w 1904 „ „ „	126,295
w 1870 od 3—15 m. było gospod.	240,922
w 1904 „ „ „	506,592
w 1870 wyżej 15 m. było gospod.	222,698
w 1904 „ „ „ „ „	145,558

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najbiedniejsze gospodarstwa zmniejszyły się tylko o 2,2%, a najbogatsze o 34,6%, to znajdziemy, że stan ekonomiczny własności włościańskiej pogorszył się znacznie, inaczej mówiąc, ludność się proletaryzuje, a nie mogąc utrzymać się z pracy na roli, poszukiwać musi źródeł zarobku, które dostarczą jej i zapewnią egzystencję.

St. René.

Zaćmienie słońca a wojna.

21 sierpnia r. b. w całej prawie Europie będzie widoczne zaćmienie słońca. Pas szerokości około 150 wiorst pełnego zaćmienia, będzie widoczny w kraju Przybałtyckim, Białorosji, Małorosji i Krymie. Zaćmienie to wypadkowo będzie w czasie niebywałej dotąd wojny ogólno-europejskiej. Gdyby w obecnym czasie była uprawianą u nas astrologja, to ten zbieg okoliczności, prawdopodobnie byłby użyty do twierdzenia, że planety mają wpływ na życie polityczne narodów.

Rzeczywiście, w niektórych wypadkach, bezpośrednie oddziaływanie zaćmie-

Krzyże, Figury i Kaplice.

(Ciąg dalszy).

Krzyż *(Crux)* w przedchrześcijańskich czasach literalnie oznaczał szubienicę, pal, narzędzie kaźni najhaniebniejszej i najokropniejszej. Na karę tę skazywano niewolników i złoczyńców z najniższej warstwy ludzi. U żydów i pogan narzędzie to było przedmiotem przekleństwa, hańby i ohydy. Wprowadzenie w użycie tej kary, historycy przypisują Tarkwinjuszowi Pysznemu (od 534 do 510 przed Chrystusem) ostatniemu królowi rzymskiemu.

Krzyż składał się albo z pojedyńczego pala *(crux)*, umocowanego jednym końcem w ziemię, do którego skazany był przywiązany, lub wbijany nań *(impalatio);* albo składał się z dwu spojonych z sobą pali, tworzących wedle sposobu spojenia, trzy rozmaite formy, a mianowicie:

1) *Crux commissa, Crux patibulata* (**T**), *zbijany* albo *rozłożony*,—jeżeli belka poprzeczna *(patibulum)* krótsza, do której przymocowywano ręce skazanego, umieszczona jest u pala pionowego, dłuższego. Krzyż ten zwany jest *Egipskim* z powodu jego podobieństwa z narzędziem śmierci używanym w Egipcie, zwany też i krzyżem *Ś. Antoniego* (Opata, zwanego Wielkim albo Tebańskim † 356 r.), ponieważ ten święty pustelnik podobny znak miał wyszyty na swoim płaszczu. Na Rusi krzyż taki nosi nazwę *Twierdo* z powodu nazwy w alfabecie cyrylickim litery **T**, która nazywa się — twierdo. Krzyżowi temu dają nazwy: *trzykończowy, rozbójniczy*, bowiem wymyślili go sekciarze francuscy, którzy od miasta Albi nad rzeką Tarn, przybrali nazwisko Albigensów—; w wiekach XV i XVI był on w największym użyciu. Znak **T** dla pogan był symbolem życia, szczęścia i zbawienia, to też wielu rozumie, że Zbawiciel świata umarł na takim krzyżu.

2) *Crux decussa, Crux decussata, salutarium,* w kształcie greckiej litery ✕ gdy dwa pale są spojone ukośnie. Krzyż ten zwany jest *Burgundzkim* lub *Ś. Andrzeja,* bo podług starożytnej tradycji na takim krzyżu Ś. Apostoł poniósł śmierć męczeńską w mieście Patras (prowincji greckiej Achai), wisząc przez dni trzy. Znak ten, utworzony z pierwszej litery Imienia Jezusa Chrystusa (w greckim języku) był symbolem i samego Zbawiciela i Jego krzyża, a był tak pospolity w użyciu, iż Juljan Flavius cesarz rzymski, (zwany Apostatą czyli Odstępcą z powodu wyrzeczenia się chrystjanizmu) o swym prześladowaniu chrześcijanizmu wyrażał się, że prowadzi wojnę z ✕.

3) *Crux immisa* (+ †), *czterokończowy, wcinany,* tak nazwany, albowiem belka poprzeczna jest spojona z palem głównym w środku pod kątem prostym przez wcięcie, jeżeli wszystkie ramiona są równe, to taki krzyż *równoramienny (aequilateva)* nazywa się *Greckim*, lubo na Zachodzie jak i na Wschodzie był i jest często używany. Krzyż z podłużnią, czy pniem głównym dłuższym, nazywa się *Łacińskim.*

Od chwili, jak Chrystus Pan — Bóg Człowiek zawisł na krzyżu, a następnie umarł dla zbawienia rodu ludzkiego, — to dotychczasowe narzędzie kaźni stało się dla Chrześcijan przedmiotem czci i miłości. Jednak podniósł jego znaczenie i cześć mu oddał publicznie dopiero Konstantyn Wielki cesarz, który swe zwycięstwo nad Maksencjuszem pomocy krzyża przypisał *(I H S — In hoc signum vinces—Pod tym znakiem zwyciężysz);* on to pierwszy zaczął budować kościoły w formie krzyża, a za jego przykładem poszli wyznawcy Jezusa Chrystusa i stawiali krzyże na miejscach zaszczytnych, jak na placach publicznych, w pałacach, kościołach, znaczyli nim wejście do domów. Krzyże te wyrabiano wedle możności z materjału najszlachetniejszego. Konstantyn Wielki kazał krzyż szczerozłoty, 40 funtów ważący, umieścić na grobie S. Piotra Apostoła na Watykanie w Rzymie. Drugim podobnym, nasadzonym drogimi kamieniami,ozdobił sufit głównej sali w cesarskim swym pałacu. Walentynjan III († 455 r.) i jego małżonka, Licynja Eudoxja nosili krzyże na swych koronach. W VI wieku konsulowie na berłach mieli wyrobione krzyże. To też Ś. Jan Chryzostom (Złotousty † 407 r.) powiada: „Krzyż znajduje się wszędzie: w domach, na placach publicznych, na pustyniach, na drogach, na pagórkach, na górach, na okrętach i wyspach, na chlebach, osobliwie do Ofiary przeznaczonych, na łożach i zbrojach i na złotych i srebrnych naczyniach. W tym wieku zaczęto kłaść znak krzyża na dyplomach i innych aktach urzędowych, a nawet przed podpisem swym (np. biskupi) w publicznych dokumentach. Lekarze recepty swe krzyżem jednym lub trzema znaczyli.

(d. c. n.) *Zenon.*

nia na rezultaty wojny—miały miejsce, chociaż wszystkim jest wiadomo, że astrologja była nauką różnych wyzyskiwaczy łatwowierności ludzkiej.

Historyk grecki, Ksenofont, w swoim „Anabazysie“, dowodzi, że w czasie wojny Persów z państwem Midyjskim, Persowie przez dłuższy czas nie mogli zwalczyć przeciwników w oblężonym mieście Larysie. Pełne zaćmienie słońca 18 maja 603 r. (od naszej ery) wywołało taki popłoch w oblężonym mieście, że Persowie zdobyli go prawie że bez wysiłku.

Takie wypadki, (spotykamy je i u Herodota, jak naprz. zaćmienie 28 maja 585 r. do naszej ery), miały ogromny wpływ na historyków czasów późniejszych którzy potym starali się, zdarzenia polityczne, a w szczególności wojnę, łączyć z objawami przyrody.

Do powyższych poglądów stosowali się również i historycy rosyjscy. Nieudaną wyprawę Księcia Igora na Połowców, zakończoną pełnym pogromem jego armji i nawet wzięciem do niewoli samego księcia, przypisują zaćmieniu słońca 1 maja 1185 roku.

Zaćmienie słońca w dniu Kulikowskiej bitwy było tłómaczone jako niedobry znak dla Mamaja, a sprzyjający rosjanom, skutkiem czego rosjanie byli zwycięzcami na Kulikowskim polu.

Zaćmienie 21 sierpnia r. b. prawdopodobnie będzie przez lud łączone z obecnemi wypadkami politycznemi i, możliwym jest, że w głuchych zakątkach naszej prowincji, a w szczególności po wsiach, zrobi przygnębiające wrażenie, a zatym sądzę, że obowiązkiem każdego jest wyjaśnić i dowieść, że zaćmienie słońca z niniejszą wojną niema żadnej *łączności, ponieważ dzień* zaćmienia, zawdzięczając nauce, był wiadomy od szeregu lat, a wojny nikt przewidywać lub obliczyć nie mógł.

Przykładem takiej zapobiegliwości był cesarz Rosyjski Piotr, który przed zaćmieniem 1 maja 1706 roku wydał ukaz o poinformowaniu „ludów“ o mającym być zaćmieniu i wyjaśnieniu, że to nie jest żaden „cud“, albowiem, to co jest przewidywane i wiadome wcześniej—nie jest cudem.

Pełne zaćmienie słońca 21 sierpnia r. b. niestety, wypadkowo będzie widoczne w miejscowościach objętych obecnie przez armje walczące. Lud nasz nie jest wolny od przesądów i zabobonów, a zatym obowiązkiem tych, którzy najbliżej stoją ludu i mają najwięcej z nim styczności, przygotować go do tego objawu przyrody i ustrzec przed mogącą wyniknąć stąd paniką.

Pozwoliłem sobie zwrócić ogólną uwagę na to zjawisko, ponieważ w obecnym czasie, wszyscy mogą zapomnieć o zbliżającym się zaćmieniu, a wiadomym jest, że najprostsze myśli, najczęściej przychodzą do głowy ostatnie.

M. Tatarzyński.

W komnacie mojej.

Matce mojej poświęcam.

Cicho. Pólsenny zegar na ścianie
Smętne godziny nocne wydzwania...
Z dalekich borów stuletnich, czarnych
Idzie olbrzymie dalekie granie...
Z szumiących łanów, mogił cmentarnych
Płyną pastuszej fujarki łkania...

W komnacie mojej senne marzenia
Snuje wybladła noc księżycowa...
Ach! jak tu cicho, pusto wkoło mnie!
Jak cicho... Słyszę lękliwe drżenia
Serca... i tak mi smutno ogromnie...
Za progiem słyszę skarg, jęków słowa...
Kto tam? Chcę ciszy, chcę snu, spokoju,
Chcę nędzy swojej, łez niepamięci,
Chcę już zapomnieć, że moje serce
Żyje... Chodziłem długo po znoju,
Znam te ciernistе, krwawe kobierce...
Nic mię nie porwie, nic mię nie nęci!

W komnacie mojej cisza zapadła.
Pogrążam piersi, serce w tę ciszę...
Nie! Dla mnie ciszy już niema, niema...
O! jak tam strasznie ta pierś wybladła
Jęczy, krwawemi płacze oczyma...
I gorączkowe oddechy słyszę...
Słyszę, jak przy mnie łkają i łkają,
Krwawe obroże brzęczą nad szyją...
Ludzie! litości! W komnacie całej
Jęczą szatany piekielną zgrają...
Ach! zapomnienia, że dziś płakały
Oczy, że bólem, cierpieniem żyją...

Cicho... Zdaleka płynie jęk żabi
Na senne rzeki, błota, jeziora,
Płynie jęk, niby moje męczarnie,
Płacze... już coraz ciszej i słabiej...
I skarga ginie... bez echa—marnie,
Ta skarga, co drży skrwawiona, chora...
Wszystko śpi martwe. Nic nie poruszy
Brył lodu w piersiach szatanów-ludzi...
Jak dziwnie chłodno!
Czy mię co woła?
Bo w piersiach, niby skarga mej duszy
Coś płacze... Jak tu strasznie dokoła...
...Czemu ten księżyc blaskiem mię łudzi?..

Północ. W komnacie mojej marzenia
Snuje wybladła noc księżycowa...
Tajemne duchy legendy prawią
O łzach i—płaczą... Pośród milczenia
Komnaty mojej, widzę, jak krwawią
Ich piersi dawnej legendy słowa...
Północ... Półsenny zegar na ścianie
Zwołuje cicho na ziemię duchy...
Ktoś stąpa lekko po piersi mojej,
Po głowie, nogach... Za chwilę stanie
Na oknie potwór w ognistej zbroi,
Mając piekielne w piersiach łańcuchy...

Cicho. Dalekie, dalekie łkania
Drżącej fujarki chłopskiej, pastuszej
Płyną nad łąki, lasy, nad pola...
Półsenny zegar smętnie wydzwania
Nocne godziny... Zda się, jak dola
Chłopska... jak echa skarg ludzkiej duszy...

W komnacie mojej, snując marzenia,
Płacze wybladła noc księżycowa...

Roman Musialik.

DRZEWA I LUDZIE.

D-r Franciszek Chłapowski z Poznania opisując w *„Ziemi“* 1914 r. „Osobliwości przyrody“, wyraża się że: „Wiedza jest cnotą. Wskutek braku wiedzy wiele zabytków naszych uległo zniszczeniu“.

Brakiem wiedzy, a może żądzą dogodzenia swej dumie, zawinił w tych miesiącach w Wilnie jeden z zamożniejszych obywateli, który starą lipę, jedno z najpiękniejszych drzew, stojącą wśród grodu wyciął i na placu, przez nią w części zajmowanym, buduje dom dochodowy. Nie oszczędził staruszka, który dożył kresu lat 800, czy nie dożył, jednak patrzył na niejedno, udzielał woni z swych kwieci, cienia pod rozłożystemi ramionami, przypominał dawne dzieje, nasuwał inne myśli, bo jak pięknie wyraża się *ks. Jan Paweł Woronicz,* zmarły arcybiskup warszawski:

„Każde drzewo coś mówi, uczy, przypomina
Ojca, matkę, sąsiada, przyjaciela, syna...“

to też rozżalona p. Jeleńska, powtarzając za *Ig. Łuszczewskim*

„O!.. ukochanaś lipino,
póty aż wieki nie miną“.

w *„Kurjerze Litewskim“* żal swój, rozgoryczenie ogólu, z bólem serca ostro wypowiada.

Sobieski Jan, ów król ziemianin, gdziekolwiek jego majątki leżały, upiększał je, zasadzając przepiękne aleje kasztanowe i lipowe. W Wilnie, widocznie brak już miejsca, a wspomnienia i piękno są zbyteczne. A! zmienia się wszystko na świecie, zmieniają się i zapatrywania ludzi.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem a i w Królestwie Polskiem, wzdłuż dróg publicznych sadzono włoskie topole, które w miejscach wilgotnych świetnie się i szybko rozrastały. Po uwłaszczeniu włościan, wszędzie gdzie tylko te aleje przechodziły przez grunta chłopskie, usuwano drzewa, które ongi poseł polski wracając do kraju z Lombardji, Turcji (Konstantynopola), czy Wołoszczyzny, przywiózł z wielką starannością i sądził, że tym wielce się narodowi zasłuży. Topole niszczył włościanin, tępił i zarząd drogi bitej (z Warszawy do Kalisza przez Łowicz przeprowadzonej 1828—1829 r.) jakoby z tej przyczyny, że swą wysokością piramidalną, dochodzącą do 50 łokci, drzewa te niedopuszczały słońca, więc trakty nie wysychały i psuły się.

W Glinniku, folwarku w parafji Waliszew, oddalonym od Łowicza o wiorst 27 istniała wierzba stara, a Adolf, stryj byłego posła do Dumy, Władysława Grabskiego o niej opowiadał, iż Bielicki pułkownik (w Spisach Wojska Polskiego z lat 1818, 1827, 1850 wymienieni są: Rudolf kapitan artylerji i Kasper kontroler z wydziału finansów armji) powracając do Polski z wyspy ś. Heleny, z grobu Napoleona I † 5 maja 1821 roku) przywiózł gałązkę wierzby i na wieczną pamiątkę takową własnoręcznie zasadził przed browarem od strony ogrodu. Z czasem dwór spalił się i browar pułkownik przekształcił na dom mieszkalny. Gałązka się przyjęła, drzewo rosło spokojnie, a obstawione ławeczkami, udzielało chłodu i około niego gospodarstwo z gośćmi przyjezdnemi nie jedną chwilę przyjemnie spędzili.

Podanie niesie, że wszystkie wierzby, płaczące, znajdujące się w Europie, początek swój wiodą od jednej gałązki, którą znakomity poeta angielski Aleksander Pope, zmarły w r. 1744 zasadził. Miał on albowiem otrzymać z miasta Smyrny (w Turcji azjatyckiej) koszyk z wierzbowych gałązek pleciony i spostrzegł, że jedna z nich była jeszcze żywą. Wydobył ją, zasadził i z tej to gałązki miały się rozmnożyć płaczące wierzby i w kraju naszym. Czy wierzba w Glinniku dorosła do 60 stóp wysokości, czy liście jej wydawały farbę, a suszone czy były używane na paszę dla owiec. Czy kora z niej nadawała się przeciw zimnicy, czy chłopcy wyrabiali z niej ligawki i fujarki, a matki zrobiwszy z gałązek rózgę w kwiet-

nią niedzielę, uderzały nią, biły dziatwę uśpioną, wołając do przestraszonych:

„Wierzba bije, nie ja biję
Za tydzień wielki dzień,“—

głos ludu milczy, uprzedzano jednak r. 1892, że gałązka napoleońska, już ma podobno około 40 łokci w obwodzie (?!), a w razie gdyby ją ściąć, dałaby 8 sążni drzewa.

Utrzymują niektórzy, że djabeł zakochał się w tej wierzbie („Zakochał się jak djabeł w suchej wierzbie“ — głosi przysłowie), a ukrywszy się w niej, śmieje się nieprzyjemnie i gwiżdże przeraźliwie („Śmieje się jak djabeł w suchej wierzbie“), to też kiedy około 1900 roku, właściciel folwarku, domek stary usunął a wystawił nowy dworek odpowiedniejszy, wsunął go głębiej w ogród, może nie chcąc mieć nic wspólnego z djabłami, którzy podczas wichur straszliwe harce mu wyprawiali, a wierzbę mającą po wieczne czasy przypominać „Wielkiego Bartka“ (tak w legjonach polskich nazywano Napoleona Bonapartego jeszcze jako jenerała), —skazał na zagładę i smutna wierzba, ze zwieszonemi gałązkami, zawsze płacząca, zakończyła swój żywot padłszy pod ciosem brutalej siekiery.

Nie Bielicki a Bielski Józef, Strzelec Konny (1818 r. porucznik w IV, 1827 r.—kapitan w II, a 1830 r. w III pułku wojsk polskich) grając w karty, wygrał znaczniejszą sumę i za takową w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej, na placach № 259 i 260 wystawił kamienicę murowaną piękną z facyjatką, a na upamiętnienie wygranej w asa kier *(coeur—serce, czerwień,* maść czerwienia), polecił w ogrodzie wykopać sadzawkę w kształcie serca i obsadził ją różami.

W dniu 14 listopada 1840 r. na mocy aktu spisanego u rejenta w Rawie, kamienicę od SS-ów Bielskiego, za 20,000 Złot polskich, kupili Maciej i Antonina z Szalayskich Służewscy. Nowonabywcy wiedząc, że piękna miejscowość, drzewa i kwiaty, które się własną sadziło ręką, każą się kochać, zatrzymują przy sobie, że mając je, już nie tak skwapliwie goni się wiatry po świecie... dziatwie swej ofiarowali część ogrodu, a podzieliwszy na działki, zachęcali do sadzenia na nich drzewek owocowych i obsadzania rabatów kwieciem, stosownie do upodobania. Dziatwa dar przyjęła z prawdziwą wdzięcznością, do rad stosowała się i z wiosną następną wśród zieleni ukazały się różne kwiatki, a wśród nich, nad sadzawką, jeżeli można powtórzyć za Teofilem Lenartowiczem—

„Wszystkie róże do nóg się klonią
I aż się proszą, żeby je zbierać,
I tak przedziwnie wzdychają wonią,
Jakby z miłości chciały umierać...“

Podrastała dziatwa, kwitły i wzrastały coraz piękniejsze kwiaty: lecz na tym Bożym świecie wszystko ma swój kres, dobiega celu i ulega zmianie.

Nastał rok 1902, własność SS-ów Służewskich w drodze działów sprzedawana publicznie, przeszła w inne ręce, w ręce kupców, których ideałem — *„interes“ (gescheft, busines).* Stodoła mogąca coś powiedzieć o roku 1863 została zwaloną, sadzawka zasypaną, drzewa i czerwieniejące róże wycięte i cały plac na którym wrzało życie i ptactwo śpiewające tu się zlatywało i wyśpiewywało różne trele, — zamieniony został na skład desek i bali.

Tak to się dzieje na świecie!

Zenon.

OD KOMITETU OBYWATELSKIEGO
w Łowiczu.

Tocząca się obecnie wojna, jak wszędzie tak i u nas zatamowała normalny bieg życia mieszkańców miasta.

Strach i zdenerwowanie ludności, spowodowane pogłoskami coraz bardziej fantastycznemi rosną i wywołują zgoła niepotrzebny zamęt w stosunkach naszych.

Straszeni widmem głodu—gromadziliśmy w dniach ostatnich może nadmierne zapasy żywności, powodując brak w handlu niektórych artykułów codziennej potrzeby i podrożenie ich.

Baśnie, iż pieniądz papierowy straci swą wartość, wywołały zupełny zanik w obrocie monety metalowej i niezmiernie utrudniały nam stosunki handlowe.

Te, jak dotąd niczym nieuzasadnione zmiany, utrudniające nam współżycie, winny być jaknajprędzej usunięte. Na wszystko co się dzieje lub dziać będzie, winniśmy patrzeć z hartem ducha i zupełnym spokojem.

Nadewszystko wyzbądźmy się samolubstwa i łączmy się w imię niesienia pomocy tym naszym najnieszczęśliwszym, którzy pozostają bezradni, bez chleba i opieki, którzy już w dniach najbliższych wyczerpią swe zapasy żywności i środki dla podtrzymania egzystencji

Komitet obywatelski wzywa niniejszym wszystkich mieszkańców Łowicza, aby w miarę możności swej dopomagali mu w spełnieniu trudnego zadania przywrócenia w mieście możliwego ładu i zabezpieczenia ludności od popłochów, wywoływanych kłamliwemi wieściami.

Dziś pierwszym obowiązkiem każdego jest niesienie pomocy potrzebującym. Dla tego uważamy, iż pierwszym czynem naszym winno być utworzenie funduszu dla zapobiegania nędzy. Niechaj każdy w miarę możności składa grosz ofiarny na ten cel.

Niechaj w wyobraźni naszej dziś już zarysuje się obraz życia sierot i matek, obarczonych liczną dziatwą — które po wyczerpaniu wszystkich środków, staną bezradni wobec dalszego życia. Dziś już o nich myśleć winniśmy, dziś już winniśmy się zabezpieczyć przed widokiem, który w przyszłości mógłby targać sercem naszym.

Otwórzmy dziś serca swe na niedolę bliźnich, bądźmy w nieszczęściu jedną rodziną, gotową bez względu na różnice wyznaniowe, nieść sobie pomoc wzajemną dla przetrwania ciężkich chwil, jakie Bogu Najwyższemu podobało się na nas zesłać.

Komitet obywatelski uprosił członka swego, ks. kanonika Niemirę, do przyjmowania na cel powyższy wszelkich ofiar, czy to pieniężnych, czy też w artykułach żywnościowych.

Wzywamy przeto wszystkich mieszkańców Łowicza i okolic, aby w miarę możności swej składali datki na utworzenie funduszu, zabezpieczającego przedewszystkim byt rodzin rezerwistów, powołanych do wojska.

Komitet obywatelski zawiadamia mieszkańców Łowicza, iż w celu ułatwienia obrotów drobnej monety, puścił w obieg **kartki (bony) po kop. 5, 10, 15, 20, 50 i 1 rb. z podpisem pp. Stanisława Xiężopolskiego obywatela, Franciszka Balcera właściciela przędzalni i M. Żelechowskiego, właściciela młyna parowego.** Kartki te drukowane na papierze czekowym, zaopatrzonym w wodne fale, widoczne pod światło, winny być przyjmowane przez mieszkańców miasta i wsi okolicznych, bowiem posiadają odpowiednie zabezpieczenie w monecie państwowej i prócz tego wartość ich gwarantowaną jest przez wszystkich członków Komitetu.

Komitet ustalił ceny na niezbędne artykuły spożywcze za zgodą panów kupców. Wobec czego cen tych samowolnie podnosić niewolno, o czym powiadamia się m. Łowicza. *Dla nadzoru* za prawidłową sprzedażą tych artykułów, ustaleni zostali opiekunowie dzielnicowi, do których w czasie nadużyć, ze strony sprzedających lub też utrudniania w czynieniu zakupów, prosimy zwracać się o pomoc.

W nocy, dzielnice naszego miasta strzeżone są przez członków Straży Ogniowej Ochotniczej, którzy wspólnie z opiekunami dzielnicowemi, dbają o spokój mieszkańców.

Dla dziatwy ubogiej, Komitet w miarę możności, otworzy odpowiednie ochrony gdzie pod opieką uproszonych pań, dziatwa ta znajdzie zajęcie i posiłek.

Komitet stara się o zabezpieczenie ludności przed brakiem węgla i nafty i ma nadzieję wkrótce zaopatrzyć miasto w niezbędną ilość tych artykułów.

Komitet wzywa panów pracodawców, aby w miarę możności nie pozbawiali ludzi swych zajęcia. Płace minimalne dadzą możność całej rzeszy pracowników przetrwać ciężkie chwile, zaś praca wpłynie uspakajająco na ich umysły.

Ceny ustanowione przez Komitet:

Mąka biała żytnia: za pud 1 rb. 80k. — za funt 4½ kop.

Mąka żytnia razówka za pud 1 rb. 20 k. — za funt 3½ kop.

Sól w sprzedaży hurtowej po 3 rb. 20 kop. za worek 5 pudowy, zaś w sprzedaży detalicznej po 2 kop. za funt.

Mięso wołowe 17 k. za funt, cielęcina 18 kop. za funt, baranina 16 kop. za funt, wieprzowina 20 kop. za funt, słonina 30 kop. za funt, sadło 28 kop. za funt.

Chleb biały pytlowy 4 ½ kop. za funt, chleb razowy 3 kop. za funt.

Węgiel 1 rb. 40 kop. za korzec.

Nafta 6 kop. za funt.

KRONIKA MIEJSCOWA.

+ **Strach ma wielkie oczy.** Posiadamy w mieście kilka osobników, którzy zamiast się zająć zwykłą swą pracą, od domu do domu biegają rozpowiadając niestworzone rzeczy. Ofiarą ich padają przeważnie kobiety, chociaż i mężczyźni, jakkolwiek brawują—też poddają się pesymizmowi takiego pana. Kulminacyjny punkt trwogi był w ubiegły poniedziałek, gdyż ci panowie rozpuścili pogłoskę, że nieprzyjaciel już jest pod Łowiczem i zabiera wszystkich od lat 17 do 50 do niewoli. Pomimo nawoływania ludzi rozsądnych—wiele osób uciekało z miasta przed urojonym nieprzyjacielem. I taki pan zziajany, głodny, leci z końca w koniec miasta, ogarnięty jakimś szalem, jak owi rzymianie woła: „*Hannibal ante portas*". Takiemu bohaterowi Komitet obywatelski powinienby wypędzić stracha jaką różczką oliwną.

+ **Ochotnicy.** Z Łowicza kilkudziesięciu młodzieńców, uzyskawszy od Naczelnika powiatu Łowickiego świadectwa prawomyślności, udało się do Warszawy by wstąpić do wojska jako ochotnicy.

Straż obywatelska w Sobocie. Obywatel ziemski, p. Feliks Stokowski, prezes Straży Ogniowych w Sobocie, Urzeczu i Zakrzewskiej Kolonji, w porozumieniu z władzami, zebrał u siebie sołtysów okolicznych wsi i naczelników straży ochotniczych, dla zorganizowania obywatelskich straży bezpieczeństwa w Sobocie i sąsiednich wioskach.

Kwity pieniężne. Zarządy dóbr i Cukrowni „Sanniki" z powodu braku zdawkowej monety wypuściły bony poręczone przez p.p. Stef. Adamieckiego, Wł. Kawińskiego, Mat. Wasilewskiego i Z. I. Bajzera

+ **Opuszczanie Kutna.** Wskutek zabicia w Kutnie przez ziemską straż, jak nam donoszą, dwuch niemieckich żołnierzy z patrolu konnego, ludność w panicznym strachu ucieka z Kutna, obawiając się zemsty. Oprócz pociągów przepełnionych pasażerami, przez Łowicz przeciągają setki wozów, bryczek, platform naladowanych uciekającemi. Wszyscy kierują się w stronę Warszawy, która jest podobno tak przepełnioną, że ceny produktów podniosly się do niebywałych norm. Komitet obywatelski w Warszawie ma zbierać po domach ofiary w naturze produktów spożywczych i sprzedawać je uboższej ludności w specjalnie urządzonych sklepach.

+ **Składki na rodziny zapasowych.** Komitet obywatelski rozpoczął zbieranie ofiar na rzecz rodzin zapasowych, które pozostały bez żadnej pomocy. Niezależnie od tego, otworzyliśmy w *Łowiczaninie* rubrykę ofiar na cel powyższy, gdyż potrzebujących jest dużo, a sprawa jest nagłą.

Z tygodnia.

Jakiż upał! Zwykła woda
Nawet zdaje się nam wrzącą;
Ludek spieszy do kąpieli
Bo gorąco...

Jakiż upał! Ludzie w bieli
Szarej Bzury fale mącą:
Każdy spieszy do kąpieli,
Bo gorąco...

Emerytów liczne grono
Klnie pogodę gorejącą,
I łysiną każdy świeci
Bo gorąco!..

OFIARY.

Na skutek odezwy Komitetu Obywatelskiego Zarząd Resursy Rzemieślniczej składa dla rodzin zapasowych rb. 25.

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

— **Komunikacja samochodowa: Żychlin-Pniewo-Łowicz.** Wobec braku stałej komunikacji kolejowej i na wypadek przerwania jej z Pniewem, pragnący jechać do Łowicza, mogą korzystać z okazji, ponieważ fabryka „Fabianówka" od dnia 16-go b. m. t. j. od niedzieli przysyłać będzie swój samochód ciężarowy po towary, przygotowany jednocześnie do ruchu osobowego. Na żądanie większej ilości osób samochód może dojeżdżać i do Kutna.

Z Żychlina samochód wyruszać będzie rano o 6-ej. Z Pniewa (około stacji) do Łowicza o 7-ej rano. Z Łowicza do Pniewa o 10½ rano. Drugi raz z Pniewa o 1-ej po południu. Z Łowicza drugi raz o godzinie 3 po południu. Trzeci raz z Pniewa o godzinie 5 po południu i wraca nazad z Łowicza o 7½ wieczorem. Cena przejazdu z Pniewa do Łowicza 1 rb. 50 k. i z Łowicza do Pniewa 1 rb. 50 k. Podróżni mogą także przewozić bagaże do 1 puda, zaś za większą ilość dopłacają.

W dniu 15 sierpnia samochód wyruszy na odpust do Suserza. Cena przejazdu w obie strony 50 k. Pierwszy raz odjazd o 6-ej rano, drugi raz o 10½ rano. Powrót: pierwszy raz o godzinie 4-ej po południu, drugi raz o godzinie 7-ej wieczorem. Bilety na przejazd można nabywać w kantorze fabryki.

Z Żychlina i okolic.

— **Z Żychlina.** W mieście zupełny spokój. Chwilowa panika przeszła. Dopiero teraz naprawdę społeczeństwo zdaje sobie sprawę z krytycznego położenia. Działalność Komitetu obywatelskiego nie ustaje i wszystkie jego postanowienia przynoszą bardzo pożyteczne rezultaty w w kierunku zaspokojenia najżywotniejszych potrzeb chwili. Brak: węgla, nafty, soli i innych produktów. Prawdopodobnie miejscowe fabryki staną. Do tej pory brak monety drobnej. W dniu 9 b. m. miejscowa poczta rozpoczęła swoje czynności w zakresie telegrafu. Mobilizacja wszędzie została przeprowadzoną bez żadnych zajść, a nawet w szeregach ludu w siermiędze było widać pewien jakiś instynktowny zapał. Ciągłe pogłoski: Niemcy w Kutnie, Niemcy w Krośniewicach i t. d. od czasu do czasu wywołują chwilowe zdenerwowanie, które, po sprawdzeniu fałszywej pogłoski, znika.

— **Z Kutna.** Komitet Obywatelski z dr. Troczewskim na czele pracuje bardzo gorliwie dla miasta i najbliższej okolicy.

Miejscowy przemysł, handel, kooperatywa prawie zupełnie upadły. Produkty spożywcze, zawdzięczając bandzie wyzyskiwaczy chwili, znacznie poszły w górę. Dużo robotników bez pracy. Drobną monetę zastąpiły bony. W tak krytycznej chwili podziwiają zimną krew p. naczelnika powiatu, który razem z Komitetem Obywatelskim jest wszędzie. W okolicach Kutna widziano balony niemieckie, które rozrzucały jakieś odezwy.

— **Z Gombina.** Został utworzony Komitet Obywatelski, który zajął się unormowaniem cen żywności, pilnowaniem porządku w mieści. Dotychczas jeszcze nie było ani jednego wypadku zakłócenia spokoju. Dozorują w mieście członkowie straży ogniowej. Na czele komitetu stoją najwybitniejsze jednostki miasta Gombina.

— **Z Sannik.** Został utworzony Komitet obywatelski. W osadzie porządek wzorowy. Poczta nie czynna. Cukrownia po dawnemu idzie. Dozorują członkowie miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Brak monety drobnej. Chwilowy popłoch ogólny.

— **Niemiecki Zeppelin nad Strzelcami.** 7-go b. m. ukazał się nad Strzelcami wkrótce zniknął, rzuciwszy kilka pudów odezw, które miejscowi chłopi zaraz spalili.

— **Z Pniewa.** Codzień przychodzą pociągi pasażerskie. Stacja opustoszała. Liczne miejscowe składy węgla z powodu braku tegoż zamknięte. Szosa Warszawska zawalona literalnie uciekającemi z Ciechocinka, Włocławka, Aleksandrowa i t. p.

— **Ze Strzelc.** Został utworzony Komitet. Spokój zupełny, Urodzaje doskonałe. Porządku pilnują miejscowi pracownicy cukrowni. Brak monety drobnej.

— **Z Sójek.** Utworzył się Komitet w celu pilnowania porządku, który nie został zakłócony ani na chwilę. Cukrownia posiada zapasy węgla, wapna, tak, że o ile nie zajdą poważniejsze przeszkody, kampanja w roku bieżącym odbędzie się.

— **Z Gostynina.** W mieście spokój zupełny. Ceny żywności poszły w górę.

Widziano balony niemieckie. Jeszcze chwilowa panika.

— **Kutno** 8-go b. m. Pokazały się tu w liczbie 20 żołnierzy, pierwsze forpoczty niemieckie i potym odjechały.

— **Z Osmolina.** Zorganizowany Komitet Obywatelski. Spokój niczym nie zakłócony.

— **Włocławek.** Miasto zajęte przez Niemców. Granica wolna. Spokój zupełny. Widziano balony niemieckie.

— **Brześć Kujawski.** 8 b. m. Miasto zajęły małe oddziały wojsk niemieckich. Granica wolna. Cukrownia pójdzie. Dużo ludzi ucieka.

— **Nieszawa.** 8. b. m. Miasto zajęte przez małe oddziały wojsk niemieckich.

— **Z Leśmierza.** Spokój zupełny. Cukrownia idzie. Zabrano do wojska dużo ludzi i koni.

— **Zgierz.** Został utworzony Komitet Obywatelski. Spokój do tej pory. Brak drobnych pieniędzy. Ceny artykułów spożywczych poszły w górę. Fabryki po kolei stoją. Handel upada.

— **Pabjanice.** Utworzony Komitet Obywatelski. W mieście spokój. Przemysł chyli się ku długiemu zastojowi.

— **Z Płocka.** Utworzony komitet Obywatelski. W mieście spokój. Brak monety drobnej. Oczekują lada dzień Niemców.

— **Dobrzyń.** W mieście spokój. Ceny żywności poszły w górę. Brak monety drobnej. Utworzony Komitet Obywalelski. Handel upada.

— **Krośniewice.** Spokój zupełny. Widziano na samochodzie kilkunastu żołnierzy niemieckich.

— **Łęczyca.** Utworzono Komitet Obywatelski. W mieście zupełny spokój.

— **Ozorków.** Utworzony Komitet Obywatelski. Spokój niezakłócony.

— **Koło.** Został zorganizowany Komitet Obywatelski. W mieście porządek wzorowy. Członkowie straży ogniowej czuwają nad bezpieczeństwem w mieście. Poczta i telegraf nieczynne.

Miejscowe fabryki: 2 młyny parowe (60 rob.) 3 fabryki fajansu (300 rob.), fabryka narzędzi rolniczych (70 rob.), tartak (35 rob.), browar (24 rob.), znacznie zmniejszyły liczbę robotników i wogóle mają niedługo stanąć. Brak pieniędzy drobnych. W okolicy widziano małe konne i piesze oddziały wojsk niemieckich.

— **Konin.** Ogólne przygnębienie. Ludność w obawie opuszcza miasto. Poczta i telegraf nieczynne. Z 30 miejscowych różnych fabryk już połowa stanęła. Zorganizowany Komitet Obywatelski. W W całej okolicy widziano drobne oddziały niemieckie oraz balony.

— **Turek.** Zorganizowano Komitet Obywatelski. W mieście zupełny spokój

— **Kłodawa.** Zorganizowany Komitet obywatelski. Porządek wzorowy. Brak monety drobnej.

— **Zduńska-Wola.** Miejscowy przemysł tkacki (10000 rob.) chyli się ku upadkowi. Zorganizowano Komitet Obywatelski który zajął się unormowaniem cen żywności, wydaniem kuponów. Członkowie miejscowych straży ogniowych czuwają nad porządkiem w mieście.

— **Lipno.** W okolicy pokazały się oddziały wojsk niemieckich. Poczta i telegraf nieczynne. W mieście porządek wzorowy!

Cezarjusz Wojszycki.

Wiadomości rolnicze.

— **Jak utrzymać chleb przez czas dłuższy w stanie świeżym?** Kwestję tę, mającą ważne znaczenie dla gospodyń wiejskich, które znaczniejszą ilość chleba wypiekają zwykle raz na tydzień, starał się wyjaśnić dr. Katz, profesor Instytutu fizyczno-chemicznego w Amsterdamie. Na podstawie licznych doświadczeń, dr. Katz doszedł do przekonania, że można przez dłuższy czas utrzymać chleb w stanie świeżym, jeżeli będziemy go przechowywać w suchym miejscu i to przy wysokiej, lub też wręcz odwrotnie — przy bardzo nizkiej temperaturze. Że zaś w praktyce nie możemy dowolnie rozporządzać znaczniejszą różnicą temperatury, przeto podług słów profesora wystarczy, gdy bochenki chleba przechowywać będziemy w *suchej i chłodnej piwnicy*, gdyż w takim stanie rzeczy można utrzymać chleb w stanie świeżym, nawet do dni 14-tu. Gdy zaś pragniemy tak przechowane pieczywo otrzymać w stanie zupełnej świeżości, wówczas zaleca się obmyć bochenek zimną wodą i wstawić go na krótki czas do gorącego pieca. W ten sposób otrzymujemy chleb, jak gdyby świeżo upieczony.

Tydzień polityczny.

Zapowiadana od szeregu lat wojna Europejska, choć dziwnie opieszale się rozwija, jest na porządku dziennym. Chwilami wydaje się, że jesteśmy pod wpływem halucynacji, że z nastaniem świtu ciężkie nieprzyjemne sny pierzchną. Czas wojenny zdradza jedynie zupełny zastój interesów i brak jakichkolwiek pewnych wiadomości. Depesze zagraniczne dostają się do wiadomości publicznej już po należytym ocenzurowaniu, i jako takie, nie mogą być ścisłe. Stąd też ujęcie w jakąkolwiek wyraźniejszą formę sytuacji chwili jest prawie niemożliwe.

O ruchach wojsk nie wiadomo nic lub prawie nic.

Zajęto przez pruskie wojska prawie całe pogranicze polsko-pruskie.

Wojska austrjackie podobno zajęły Kielce, a zatym prawdopodobnie także i pogranicze polsko austrjackie. Walka pod Liége trwa w dalszym ciągu. Niemcy koncentrują wojska pod Strasburgiem, dokąd również zmierza armia francuska. Na tym terenie też prawdopodobnie rozstrzygnie się bitwa francusko-pruska.

Czy do obecnej wojny przyłączą się jeszcze inne państwa jak Włochy i Japonja, na pewno twierdzić trudno. Na uwagę zasługuje pogotowie wojenne Japonji. Ogłoszono mobilizację. Zapytać jednak należy przeciwko komu jest ona skierowaną? Czy przeciwko Niemcom? Wniosek musi upaść, zważywszy że Niemcy posiadają w Azji jedną jedyną kolonję Kiau-Czau i wojska zaledwie tyle, aby te mogły strzec konsulatów i poddanych niemieckich. Na wody morza Niemieckiego Japonja floty swej nie wyśle, gdyż zanadto odstraszającym przykładem jest los floty rosyjskiej w 1904/5 r. która musiała być rozbita, ponieważ teren operacji, od podstawy operacyjnej odległy był o tysiące wiorst. A zresztą i to najważniejsze, — Japonja z Niemcami sprzecznych interesów nie ma.

A Włochy? Czy te pozostaną neutralne, czy odpowiedzą pokładanym w nich przez trójprzymierze nadziejom, czy też w myśl swej polityki od wielu lat stosowanej, przyłączą się do chwilowego zwycięzcy, aby go znów w krytycznym wypadku opuścić. Dotąd obowiązków wypływających z traktatu nie dotrzymały, lecz czy ograniczą się tylko na neutralności?

I to wtrącenie się do wojny państw dotąd nie biorących w niej udziału, nietylko Włoch i Japonji, lecz także drobnych bałkańskich, może zaważyć olbrzymio na szachownicy kombinacji politycznych, identyfikując wypadki nie tak jakby sobie życzyły czynniki wielko państwowe-trójprzymierza, lub trójporozumienia. A więc wisi w powietrzu burza, w obec której musimy zachować spokój i rozwagę.

WOJNA.

Cztery wielkie bitwy Francji.

Paryż. Urzędownie ogłoszono: Obecnie wszystkie siły francuskie i niemieckie zwarły się ze sobą na całym froncie.

Niemcy zaatakowali w Maugenes na granicy lotaryńskiej przednie straże francuskie, które zwinęły się ku głównej armji.

Główna armja rozpoczęła nntychmiast stanowcze działanie zaczepne.

Straty niemieckie są znaczne. Baterja niemiecka zniszczona Francuzi opanowali trzy działa, trzy mitraljezy i trzy jaszczyki.

Odparliśmy również w okolicach Moncel batalion i baterię niemiecką idące od strony Vic i wzięliśmy atakiem na bagnety wioskę Lagardę pod Avricourt.

Niemcy wezwali komendanta twierdzy Longwy do kapitulacji. Komendant odrzucił tę propozycję ze wzgardą.

Niemcy rozsadzili w kilku miejscach dynamitem tor kolejowy pomiędzy Liege a Louvain.

Z powyższego wynika że wzdłuż granicy francuskiej toczą się już cztery wielkie bitwy.

Historja nada im zapewne nazwy: bitwy pod Liege i Louvain, bitwy pod Longwy, bitwy pod Vic i Avricourt i bitwy o linję Mulhousa- -Kolmar—Schlettstadt.

Na linji Vic—Avricourt na granicy lotaryńskiej francuzi rozpoczęli stanowczą akcję zaczepną. Celem tej akcji jest niewątpliwie marsz na Strasburg.

Jeżeli niemcy zostaną złamani, armja lotaryńska Francji wyruszy po linji Saarbourg—Savernes dla uderzenia na Strasburg od północy.

Od południa będzie tam dążyć lewe skrzydło armji alzackiej skupione na linji Ste Marie-aux-Mines (Markirch)—Schlettstadt, podczas gdy prawe skrzydło odpychać będzie armję badeńską Niemiec.

Armja departamentu Meuse zajęta jest odsieczą otoczonej już przez Niemców twierdzy Longwy na granicy luksemburskiej: w tej stronie położenie francuzów jest w danej chwili najtrudniejsze.

Należałoby oczekiwać wzajemnej akcji francuzów na twierdzę Metz.

Północna wreszcie armja francuska zamyka niemcom w Belgji drogę z Liege przez Namur i Charleroy i będzie niezawodnie interwenjowała w walce jaką wojska belgijskie i angielskie stoczą przed Louvain z niemcami posuwającemi się od Maastricht i Tongres.

Paryż. Wskutek niespodziewanego pojawienia się patrolu niemieckich szwadronów ułańskich we Fleville i pogłosek, jakie się rozeszły, ludność gromadnie cofnęła się do Etain, na linję kolejową pomiędzy Verdun a Metzem.

Paryż. Korespondent wojenny gazety „Temps" donosi, że zahamowanie akcji

prawego skrzydła armji niemieckiej przez dzielny opór twierdzy Liege powstrzymał również akcję armji środkowej będącej z niemi w ścisłym kontakcie.

Obecny ruch naprzód centrum niemieckiego w kierunku Longwy każe się domyślać, że niemcy odstąpią od oblegania wszystkiemi siłami prawego skrzydła Liege i rozpoczną również ofenzywę. Warunki jej będą jednak, zdaniem gazety daleko trudniejsze dzisiaj niż przed tygodniem.

Petersburg, 12.8. Wobec zamknięcia Dardanellów i niemożności wyjazdu rezerwistów belgijskich i francuskich do ojczyzny, tworzy się tutaj Legjon zagraniczny z tych rezerwistów.

Petersburg, 12.8. W Kijowie rozpoczął się bojkot towarów austrjackich i niemieckich.

Petersburg, 12.8. Główny zarząd sztabu generalnego donosi urzędownie, że na granicy gub. suwalskiej i kowieńskiej usiłowania zaatakowonia Ejdkun przez oddziały piechoty niemieckiej i artylerję zostały odparte.—Oddziały nieprzyjacielskie cofnęły się ze szwankiem. Wzięci do niewoli ranni i polegli należą do składu 1 i 20 korpusu niemieckiego.

Petersburg, 12.8. Na cały czas wojny wszystkim cudzoziemcom zamknięto dostęp do granic cesarstwa niemieckiego.

Petersburg. 12.8. Pierwszą grupę jeńców wojennych niemieckich i austrjackich wysłano dzisiaj do gub. wołogodzkiej i ołonieckiej.

Petersburg, 12.8. Dzienniki donoszą, że nad Grodnem latają aeroplany niemieckie, oświetlając miasto za pomocą reflektorów. Jeden z aeroplanów został rozstrzelany.

W Ust Dwińsku straż pograniczna ostrzeliwała aeroplan, który ukazał się nad miastem. Aeroplan odleciał w stronę morza.

Wilno, 12.8. Przywieziono 5 kartaczownic niemieckich i inną broń.

Pomyślne operacje wojska na granicy wprowadziły całkowity spokój do życia miejskiego.

Tokjo, 12.8. Zagarnięcie przez krążownik niemiecki parowca „Rjazań" na wodach Japonji wywołuje oburzenie i jest omawiane jako brutalne pogwałcenie neutralności Japonji przez Niemcy.

Paryż, 12.8. „Journal", donosi z Medjolanu, że otrzymano tam wiadomość z Wiednia, jako cesarz Franciszek Józef umarł.

Śmierć miała nastąpić już przed kilku dniami, trzymana jest jednak w najściślejszej tajemnicy.

Londyn, 12.8. Donoszą z Brukseli, że doszło do zupełnego połączenia między sprzymierzonemi armjami. Stację kolejową Landen, położoną o 38 mil od Brukseli, a zajętą przez niemców, zdobyli znowu belgijczycy. W dniu 10 b. m. niemcy poczęli urządzać systematycznie rekonensanse w kierunku Hesbay. Potyczki odbywały się na południe od Limburga w kierunku Tongres oraz między St. Trond a Tielemont. Jazdę niemiecką wszędzie odparto

Paryż, 12.6. Biuletyn urzędowy stwierdza, że dosyć poważna bitwa stoczona została pod Tirlemont.

Belgowie oparli się energicznie atakowi niemieckiemu.

Petersburg, 12.8 Główny zarząd sztabu generalnego urzędownie komunikuje, że w d. 10 i 11 b. m. nieprzyjaciel dokonywał na granicach gubernji Kowieńskiej i Suwalskiej wzmocnionego rekognoskowania.

Oddział w sile przeszło 4 bataljonów 18 dział i 3 szwadronów atakował Ejdkuny, lecz był odparty.

Brygada piechoty usiłowała zawładnąć osadą Filippowo.

Bataljon Landwery maszerował na Jurbork. Niewielką część odparto pod wsią Raczki.

Na granicy austrjackiej niewielkie oddziały II korpusu austrjackiego w dalszym ciągu zajmowały przeprawy na rzece Zbruczu.

Maszerująca na m. Tomaszów jazda austrjacka została odparta.

Petersburg, 12.8. Wojska austrjackie na froncie rosyjskim podlegają głównodowodzącemu niemieckiemu.

Potwierdza się wiadomość o przewiezieniu części sił austrjackich, włączając pułki tyrolskie i czeskie na granicę francuską.

Na froncie rosyjskim wojsko niemiec kie okopuje się pod Kaliszem, Koniecpolem i Sieradzem burząc przeprawy przez Wartę.

Do Lwowa przybył sterowiec niemiecki; na lotnisku odbywała się praktyczna nauka rzucania bomb, przyczym nastąpił wybuch od którego zostali ranni oficer niemiecki, instruktor i dwaj szeregowcy.

Bitwa pod Ejdkunami była dosyć zacięta. Straty niemców znaczne.

Wiadomość o opuszczeniu przez austrjaków Brodów nie potwierdza się.

Bruksela. Agencja Havasa donosi urzędownie, że główna armja belgijska nie zetknęła się jeszcze z nieprzyjacielem. Niemcy opuścili niektóre posterunki, zajęte wczoraj.

Dziś rano, według wiadomości dzienników, samolot niemiecki — który latał nad Namurem, został postrzelony. Dwaj oficerowie spadli i zostali wzięci do niewoli.

Cetynja. Bombardowanie Antivari mocno uszkodziło składy, należące do antywaryjskiego własnego towarzystwa.

Cetynja. Pełnomocnik niemiecki wyjechał wczoraj.

Cetynja. Artylerja czarnogórska z góry Łowczen z powodzeniem ostrzeliwała fortyfikacje Bermaczu i Gorazdy na Bocca di Cattaro.

Hercogowińska armja czarnogórska zajęła 8 blokauzów w pobliżu Trebinji i Wilszu.

Petersburg. Otrzymano tu z Konstantynopola telegram, że na otwartym morzu w pobliżu Motapano pasażerowie okrętu włoskiego „Sycylja" byli świadkami bitwy morskiej między krążownikami niemieckim „Geocen" i „Breslau" i krążownikiem angielskim „Str. Logester".

Okręty niemieckie otoczone zostały łańcuchem statków pomocniczych angielskich. Wyników walki nie można było widzieć wobec rozkazu krążownika angielskiego, by okręty pasażerskie niezwłocznie się oddaliły.

Londyn Korespondenci dzienników donoszą, że cała Belgia stanęła pod bronią. Naród jest spokojny i czujny.

Wszystkie wsie są strzeżone przez patrole włościańskie, które zatrzymują podróżnych, żądając paszportów. Korespondenta który przyjechał w samojeździe 70 mil, zatrzymano 52 razy. Uczucia przeciwniemieckie i nienawiść do najeźdźców doszły do najwyższego szczytu.

Bruksela. Urzędownie donoszą, że pod osłoną silnej eskadry angielskiej wylądował nocy ubiegłej nowy oddział wojsk angielskich w sile 6.000 ludzi. Lądowanie tym razem nastąpiło na brzegach francuskich, poniżej Dunkierki.

Paryż Według wiadomości z Miehuzy, pogłoski o wielkich stratach francuzów są nieprawdziwe. Liczba rannych i poległych nieznaczna. Bezpodstawne są również pogłoski, jakoby niemcy odebrali Miehuzę.

Posterunki francuskie są rozstawione na wzgórzach i panują nad miastem. Wszystkie ataki niemców odparto.

Bruksela Belgijski minister wojny potwierdza wiadomość, że armia z pod Leodjum nie znajduje się wcale w odwrocie. Jak się zdaje, niemcy cofają się w niektórych pozycjach szukając w różnych miejscach punktów oparcia i terenów do obrony.

(Kur. Por.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Petersburg 15 sierpnia. (Pet. Aj. Tel.)— Główny zarząd sztabu jeneralnego ogłasza: Przekroczywszy granicę galicyjską, wojsko rosyjskie przebojem podeszło pod Sokal, w którym się znajdował oddział wojska austrjackiego, złożony z dwu bataljonów piechoty, oraz pułków: ułanów i huzarów i części pułku dragonów. Wyparłszy nieprzyjaciela z Sokala, z poważnemi dla niego stratami, jazda rosyjska odrzuciła przeciwnika za Bug, wysadziła w powietrze dwa mosty na Bugu i wiadukt. Wojsko rosyjskie zajęło miasto Sokal i stację kolejową Sokal, zniszczyło budynki stacyjne, przygotowane przez austrjaków łodzie do przeprawy przez Bug, linję telegraficzną, oraz niektóre domy w mieście, z których mieszkańcy strzelali do wojska.

(Kur. Warsz.)

Przegląd powszechny.

-o- **Godne naśladowania.** „Ognisko Rodzinne" podaje, że w Szydłowie, (pow. Mławski) nauczyciel szkoły elementarnej dał bardzo piękny przykład całej parafji. Na wiosnę r. b. sprowadził kilkadziesiąt drzewek i posadził je przy szosie, przechodzącej przez wieś. Każdemu dziecku ze szkoły dał pod opiekę jedno drzewko z poleceniem, aby każde pilnowało swego. Dzieciom bardzo się to podobało i na wyścigi każde podlewało i pielęgnowało swoje drzewko, tak, że dotychczas żadne nie zostało uszkodzone.

-o- **Pijaństwo.** Na mocy uchwał gmin wiejskich i miejskich zamknięto w guberni Tulskiej 30 sklepów wódczanych z liczby 411 istniejących.

W ciągu tygodnia w Razaniu zamknięto 14 sklepów monopolowych. Ogółem do tej pory w gubernji Razańskiej skasowano 62 sklepy.

Ale zato, jak donoszą ze wsi Borowa w guberni Kurlandzkiej, piją coraz lepiej i mimo nawoływania duchowieństwa, zebrania gminnego, osób wpływowych, nie udało się uchwalić zamknięcia szynku miejscowego. Mieszkańcy tamtejsi przepijają posiadane mienie, wpadają w długi, i dochodzą do nędzy straszliwej.

W gubernji Mińskiej nieco lepiej, albowiem w porównaniu z kwartałem I 1912 r. w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1913 roku, wypito mniej o sześć tysięcy wiader tej trucizny. A na Księstwie Łowickim?

Redaktor i wydawca Karol Rybacki. W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.